



Komitet Centralny Komunistycznej Partii USA wystosował do kierownictwa KP Chin list otwarty, w którym...

Dokument, pod którym figuruje podpis sekretarza generalnego KP USA, Gusa HALLA, stwierdza, że komuniści amerykańscy przez długi czas...

Zdaniem źródeł dyplomatycznych w Waszyngtonie, Egipt i Izrael formalnie wyraziły zgodę na podjęcie rozmów dwustronnych...

Rozczarowanie wynikami „szczytu” na Gwadelupie, sytuacji w Kambodży i w Iranie...

Wyniki najnowszej ankiety Harrisa przeprowadzonej z końcem grudnia wykazały wzrost popularyzacji prezydenta Cartera o 8 proc....

W Maputo opublikowano komunikat ministerstwa obrony informujący, że w okresie ostatnich czterech tygodni...

Korespondenci agencji zachodnich, akredytowani w Bejrucie, donoszą o wzroście napięcia w południowym Libanie...

Na konferencji prasowej zorganizowanej dla korespondentów amerykańskiej w Pekinie, wicepremier ChRL...

DZIENNIK POPULARNY

Wydanie A piątek 12; sobota 13 i niedziela 14 stycznia 1979 roku nr 9 (9185) Cena 1 zł

OBRADOWAŁO PLENUM KŁ PZPR

Efektywne badania naukowe przyspieszają rozwój społeczno-gospodarczy

Udział myśli naukowo-technicznej w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju i woj. miejskiego łódzkiego i ocena efektywności pracy zapleczka naukowo-badawczego w unowocześnianiu przemysłu...

udział wzięli: J. Górski - minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, A. Stroka - zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR i Mirosława Wąsowicz - wiceminister przemysłu lekkiego...

W dyskusji, w której udział wzięli zarówno przedstawiciele świata nauki, jak i przemysłu, wiele uwagi poświęcono sprawom roli zapleczka naukowo-badawczego...

dawcze mające na celu zmniejszenie zużycia surowców, materiałów, paliw i energii.

niż dotychczas wykorzystania i rozwijania licencji. W związku z ograniczonymi możliwościami zakupu.



I sekretarz KŁ PZPR - B. Koperski, otwiera plenarne obrady wojewódzkiej instancji partyjnej.

Leonid Breżniew z wizytą w Bułgarii

Leonid Breżniew udał się w czwartek do Sofii z krótką wizytą przyjaźni na zaproszenie przywódcy BPK i narodu bułgarskiego...

W TEHERANIE

Możliwość wojskowego zamachu stanu

Premier Iranu Szapur Bachtar zaprezentował w czwartek skład swojego gabinetu w Madzlisie...

mier zapowiedział, że jeśli uzyska wotum zaufania, to podejmie kroki dla przywrócenia stabilizacji w kraju.

Niszczyciel VI Floty USA

wpłynął na Morze Czarne

Demonstracja siły

W śróde przepłynął Boston udając się na Morze Czarne amerykański niszczyciel „Cunningham”, wchodzący w skład VI Floty USA...

W trwającej akcji kruszenia lodów

na Odrze udział biorą lodolamacze polskie i NRD. Celem tej akcji jest uwolnienie Odry od lodu.

Tajemnicza choroba dziecięca we Włoszech

Od dziewięciu miesięcy wśród dzieci we Włoszech szerzy się tajemnicza choroba dróg oddechowych, wywołowana najprawdopodobniej przez nie znany wirus.



W trwającej akcji kruszenia lodów na Odrze udział biorą lodolamacze polskie i NRD.

W SPRAWIE DALSZYCH DZIAŁAŃ INSTANCJI PARTYJNYCH, ADMINISTRACJI GOSPODARCZEJ ORAZ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA RZECZ POPRAWY WARUNKÓW PRACY, JEJ BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 10 bm. dokonało wszechstronnej oceny sytuacji w gospodarce uspołecznionej w zakresie warunków pracy...

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA

11 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Oceniono inicjatywę rad narodowych i radnych podjętą w związku z ostrym okresem zimy...

Wyrażając uznanie dla dotychczasowego dorobku Rada Państwa wskazała na potrzebę jego stalego wzbogacania.

Rokowania SALT

W czwartek odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radzieko-amerykańskich rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

CO DZIEŃ NIESIE

W 12 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.41, zajdzie zaś o 15.48.

Imieniny obchodzą

DZIS: Arkadiusz, Benedykt JUTRO: Weronika, Bogumił POJUTRZE: Feliks, Hilary

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z opadami śniegu, temperatura od minus 6 do 0 stopni C. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie południowo-wschodnie.

Ważniejsze rocznice

1945 - Rozpoczęcie ofensywy styczniowej Armii Radzieckiej na ziemiach polskich.

Taka sobie myśl

Gdy w styczniu woda w rzekach huczy, to na wiosnę mróz dokuży.

Uśmiechnij się



Dzisiejszego dnia na pewno nie zapomnę! Przecież to moje trzydzieste urodziny!

Proklamowanie Ludowej Republiki Kambodży

Jak poinformowała agencja Sapornatana Kampuchea (SPK), Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży proklamowała w czwartek Ludową Republikę Kambodży.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Tajlandii poinformowało, że były minister spraw zagranicznych obalonego reżimu kambodżańskiego, Ieng Sary w czwartek opuścił wraz z rodziną Bangkok i udał się do Hongkongu.



Handel zagraniczny jest ogniwem wiążącym nas ze światem w sposób wielostronny. Nie żyjemy w odróżnieniu i tak jak wszyscy, nie jesteśmy samowystarczalni. Odczuwamy na własnej skórze związane z recesją trudności Zachodu, skąd musimy sprowadzać surowce i półfabrykaty. By mieć z czego produkować na własne potrzeby i na eksport. Ten ostatni zaś, by znów mieć za co sprowadzać to, co nam i innym będzie potrzebne.

Handel zagraniczny pracuje przy pomocy wielu kanałów, central, spółek i umów. Istnieje jednak organizacja zajmująca się m. in. bieżącą analizą rynków, ich sytuacji potrzeb i możliwości — Polska Izba Handlu Zagranicznego. O tych sprawach rozmawiamy z PREZESEM RADY ODDZIAŁU PIHZ W ŁODZI — DYR. JÓZEFEM DURAJEM.

— Zaczynamy od przeglądu sytuacji...  
— No cóż! Rok 1978 nie był wcale lekki dla przedsiębiorstw regionu łódzkiego. Zdejmujemy sobie przeciętę wszystkie sprawy z tego że sytuacja w światowym handlu zagranicznym jest czasem trwała... historyczna. Wahań w tym, w sposób gwałtowny, poszczególnie kraje w obronie własnych interesów stosują politykę protekcjonizmu, limitowania własnego importu preferencji itp.

— Miałem być zadowolony, że zadania łatwiejsze niż dotychczas, udało się realizować, a w niektórych dziedzinach uzyskała niewielkie przekroczenia. Najważniejsze jest chyba jednak to, że zdołaliśmy jednocześnie zachować poważną dynamikę w rozwoju obrotów eksportowych. To byłby czynnik najważniejszy.

— A konkretnie w regionie łódzkim?  
— Najbardziej licząc się są to obroty województwa łódzkiego, które miały plan 2,5 mld zł. dew. Dynamika wynosiła tu 119,7 proc. Województwa łódzkiego ma zadania eksportowe w wysokości 463 mln zł. dew., skierowaliśmy — 207, a sieradzkie — 134,9 mln zł. dew.

— Istotną rolę także struktura tego eksportu. Największy udział ma tradycyjnie przemysł lekki. Eksport wyrobów włókienniczych stanowi ponad 45 proc. całości.

## RYNEK NIE ZNOSI PUSTKI!

Sprawy te podkreśliłem dlatego, że eksport przemysłu lekkiego jest obecnie realizowany w najbardziej efektywnej formie. Można powiedzieć, że jest on właściwie realizowany za gotówkę, a fakt ten ma znaczenie ogromne.

— Jak w związku z tym widzi swoje zadania PIHZ?  
— Na pierwszym miejscu postawiliśmy obecnie tzw. sprawy promocyjne. Szczególnie wysiłki w tej dziedzinie wiążemy z naszym partnerem najważniejszym i o tradycyjnie najbardziej ożywych kontaktach — ze Związkiem Radzieckim. Poprzez obie łódzkie centrale — „Textilimpex” i „Skórimpex” organizujemy na terenie ZSRR wiele imprez promocyjnych. Z całą, wszechstronna informacja docieramy już do przedsiębiorstw i przedsiębiorców w miastach, Staramy się o rzetelną i aktualną informację na temat naszej produkcji, towarów, elementów mody itp.

— Można powiedzieć, że są to zadania o charakterze propagandowym, podejmowane zresztą przez PIHZ tradycyjnie już i także w wielu krajach.  
— Naturalnie, ale propaganda jest ledwie jednym z elementów naszego działania. Kierujemy się bowiem nie tylko na zewnątrz, ale także i do wewnątrz. PIHZ oddaje do dyspozycji organizacji handlowych, branż i przedsiębiorstw producentów swoje organizacje. Chodzi o sprawy trudne nieraz do zrozumienia lub rozwiązania w układzie branżowym czy resortowym.

— Walelibyśmy tu jakieś konkrety...  
— Zrozumiałe! Takim najbardziej charakterystycznym konkretem będzie sprawa opakowań. Jest to zagadnienie w kraju właściwie nie rozwiązane do dzisiaj. Nie możemy jakoś przebić się ze zrozumieniem roli opakowania jako funkcji jakościowej towaru.

Rzecz jest w tym, że towar bez opakowania lub z opakowaniem było jakim, choćby był nie wiem jak doskonały. Z punktu widzenia handlu zagranicznego będzie zawsze towarem niepełnowartościowym. W naszej dotychczasowej praktyce zbyt wiele tracimy właśnie z tego powodu. Tymczasem zresztą można sprzedać towar znacznie mniej kosztowny w produkcji za wspaniałą cenę, dzięki genialnemu choć prostemu opakowaniu.

— Problem opakowań jest istotnie od lat ważnym zadaniem, a co z pozostałymi?  
— Do pozostałych zaliczylibyśmy sprawę szkolenia rzeczoznawców, możliwość oddziaływania poprzez sekcje i zespoły istniejące w ramach Izby w przybliżeniu problemów eksportu do bezpośrednich jego realizatorów, w czym zresztą omaga nam wydzielone łódzkie instancje partyjne.

— Właśnie w ten sposób staramy się szeroko dyskutować elementy systemu finansowego. Uworzyliśmy nawet specjalny zespół do spraw walutowo-finansowych, który podejmuje zagadnienia będące dotychczas niejako w cieniu samego obrotu to-

## KOKOŁ NAS

PRAGNĄBYM dziś zwrócić uwagę Państwa na fakt, moim zdaniem, dosyć szczególny: mało kto, mianowicie przynajmniej się do własnych sukcesów wychowawczych. Osiągnięcia w pracy zawodowej — owszem potrafimy popularyzować (jeśli tylko uda się nam przewyczerzyć opory skromności ale to w końcu nie takie trudne). Podobnie towarzyszy — a jakże, mówimy o nich chętnie i z przyjemnością. (Nie myślę tu, naturalnie, o samochwalach szczytujących się byle koniaktami bo jest to zachowanie poniżej godności dżentelmana, aby już nie rzecz: haniebne.)

Z pewnością, pokazywany dorobek na polu wychowania mają niektóre instytucje, wyrabiające w nas takie cechy, jak posłuszeństwo, cierpliwość pokora, chodzi mi jednak o pracę wychowawczą jednostek ściślejszą — rodziców przygotowujących do dorosłego życia swoje tak zwane latorośle. Otóż i tu nie zdarzyło mi się by ktoś w rozmowie prowadzonej serio powiedział otwarcie: „Ja właściwie wychowałem swoje dziecko, ja wiem jak to się robi.”

Banalny temat? Stary jak świat? Zgoda, myślę dokładnie tak samo. Co gorsza — wyznam szczerze — nie będę tu miał nic nowego do dodania i chociaż ma to być felieton — nie stać mnie nawet na zgrabną puentę. Aby zaś już do końca zwiady zamiary, powiem, że do prostu zgromadziłem kilka przykładów z życia — właśnie z niwy wychowawczej. Czyta się trochę, słucha się. Dzieci, to przecież temat pasjonujący! Będę szczęśliwy jeśli ktoś z Państwa choć przez chwilę zaduma się nad tym, a jeśli do tego wyciągnie wnioski dla siebie — będzie wniebowzięty.

Z LEKTURY. W angielskim mieście Derby dyrektor wyrzucił z klasy ucznia za to, że ten pobił kolegę. Na rozmowę o tym przykrym zdarzeniu przybyli rodzice, zadziornego ucznia i wkrótce okazało

się po kim odziedziczył on skłonności do agresji. Dyrektor postanowił nie zmieniać swojego stanowiska; widząc, że szermierka na słowa nie da rezultatu, tatuś małego agresora przytrzymał dyrektora, a mamusia wymierzyła mu kilka razy białym, niewątpliwie przyniesionym na tę właśnie okazję.

warowego. To już kwestie czysto specjalistyczne, ale o ogromnym znaczeniu w praktyce. Należy do nich problem wprowadzenia parametrów w rozliczeniu wyjazdów zagranicznych.

Do tradycyjnie niewdzięcznych tematów należy problem opłacalności eksportu, spójny z rozumieniem pojęcia wadoi dewizowego, stosowania cen itp. Generalnie zaś chodzi w tym wszystkim o uzyskanie elastyczności w działaniu praktycznym. Nie możemy pozwolić sobie na sztywne planowanie, ale mu śmym wiązać import z eksportem reagować natychmiast, elastycznie.

— Do tego niezbędne jest doskonale w ręce informacyjne...  
— I to też staramy się osiągnąć. Prowadzimy nieustannie analizy sytuacji rynkowej w świecie, opracowujemy prognozy i kierunki działań. Rzecz w tym, aby wszystko to było lepiej niż dotychczas wykorzystywane w praktyce i to nie tylko przez organizację handlu zagranicznego, ale i przez realizatorów eksportu.

— Zależy pan sobie sprawie, że w systemie organizacyjnym przemysłu kluczowego, jest to zadanie niezmiernie skomplikowane?  
— Na pewno tak, chociaż istnieje tu wiele możliwości niezbyt dotychczas wykorzystanych. Sposób ożywienia upotr-

ujemy w czymś jeszcze innym. Posiadamy przeciętę w kraju ogromny potencjał produkcyjny, który w dziedzinie eksportu jest zupełnie nie wykorzystany. Chodzi mi o przemysł drobny i spółdzielczy. W warunkach otwartej gospodarki i wymiany towarowej ruszenie tej dziedziny jest właściwie obiektywną koniecznością. Tym bardziej, że od pewnego czasu w przemysle i kolach państwowych krajów zachodnich pojawiło się tendencja do nawiązywania współpracy właśnie pomiędzy drobnymi firmami i przedsiębiorstwami. Można tu stworzyć trwałą więź kooperacyjną pomiędzy poszczególnymi rynkami, odbiorcami lub ich grupami.

Sprawa jest o tyle ważniejsza, że w naszych warunkach chodzi także o dociegnięcie i pełniejsze wykorzystanie mocy wytwórczych posiadanych w poszczególnych regionach. Wolniemy przeciętę dzisiaj o każde ręce do pracy. Tę rolę oddają namowu pozwoliłby na przeniesienie wielu rzeczy z przemysłu kluczowego właśnie do drobnego czy spółdzielczego, pozwalając na wykorzystanie powalcznych mocy produkcyjnych w dziedzinach na których nam aktualnie najbardziej zależy, ożywiłyby jednocześnie wymianę towarową, stawiając ją na innych, trwałszych podstawach. Łatwiej przestawie produkcję spółdzielczą czy niewielkiego zakładu niż jakiegokolwiek giganta w przemysle kluczowym. Reakcja na potrzeby rynków byłaby zdecydowanie łatwiejsza.

— Są to problemy istotne, ale wymagające gruntownej analizy, przemysłowej, przygotowano. Co, resumując w pewien sposób naszą rozmowę, chciałby Pan podkreślić dzisiaj?  
— Jakości! Jakości i jeszcze raz jakości! To jest i musi być nasz najbardziej podstawowy kierunek pracy. Trzeba bowiem zdążyć sobie sprawę z faktu, że handel zagraniczny jest czymś zupełnie innym niż 10 lat temu. Dzisiaj nie jest już ważne to, żeby sprzedać. Obajetne komu i za ile. Dzisiaj ważne jest, by sprzedając wiedzieć co sprzedajemy, komu, za ile i w jakiej formie, by efekt tej transakcji był dla nas najlepszy.

Te sprawy uwiadaczają się najlepiej właśnie na rynku w warunkach konfrontacji. Rynek nie znosi pustki. Jeśli dziś wypadniemy z jakiegokolwiek rynku, może to wywołać reakcję natychmiastową. Tracąc jednego klienta, tracimy zautanie dziesięć następnych, którzy też mają oczy i uszy, też obserwują i obliczają. Odyskać rynek jest sprawą niezwykle trudną, czasem długotrwałą, a zawsze szalenie kosztowną. A jeśli my wypadniemy z rynku, natychmiast wejść nam inni, bo jak już powiedziałem, rynek nie znosi pustki i to jest prawdą najważniejszą, najbardziej podstawową.

Rozmawiał LESZEK RUDNICKI

## WIEDZIEĆ JAK

W Toruniu oddano pierwszy etap III Rozbudowy „Elany”. Mówiąc jak największym skrótem, zainwestowanie około 4 miliardów pozwoliło na prawie podwojenie produkcji jedwabiu poliestrowego w toruńskiej „Elanie” — surowca oczekiwanego przez niejedną naszą fabrykę przemysłu lekkiego.

Łatwo napisać: zainwestowano, zrobiono, oddano. Trudno decyzyje przetransponować na język urzędów, beton obiektów a najtrudniej chyba podjąć decyzję zainwestować, bez najmniejszego ryzyka polityki z najlepszą perspektywą na zysk Panowie, z którymi rozmawiałam nie podejmowali wprawdzie samej decyzji — nie ten szczebel — ale przyczynili się do tego, że raz podjęta decyzja została przetłumaczona na najwłaściwszy język dokumentacyjny.

Rozmawiamy o Trzeciej Rozbudowie Zakładu Włókien Chemicznych „Elana” w Toruniu z mgr inż. Longinem Ginterem — kierownikiem pracowni technologicznej instalacyjnej w Biurze Projektów „Chemitexu” w Łodzi. Inż. Zdzisławem Stasiakiem i inż. Romualdem Gorzkiewiczem — starszymi projektantami w tej samej pracowni; bowiem projekty „Elany” powstają w Łodzi. Praca moich rozmówców to punkt wyjścia tej trzeciej, najmłodszej części toruńskiej „Elany”. Wszyscy moi rozmówcy to łodzianie, absolwenci Politechniki Łódzkiej.

ELANA — PIERWSZA — to byłaby lata sześćdziesiąte — cały ciąg technologiczny — od surowca petrochemicznego do włókna ciętego (bawełno- i wełnopodobnego) na licencji angielskiej.

ELANA — DRUGA — to była wczesnosiedemdziesiąte; powiększenie zakładu o produkcję identycznych włókien — już bez licencji.

ELANA — TRZECIA. Rozbudowa — to znów licencja, tym razem japońska; wprowadzenie no-

Gdyby nie stan kłeski żywiłowej, wiadomo, że ta figurowałaby na pierwszych stronach naszych gazet. To, że się jednak o tym nie mówi tak głośno jak na to rzecz zasługuje, nie pomniejsza osiągnięcia. Zrobiono kawał dobrej roboty. Roboty, która procentować będzie przez kilka lat.

wej technologii, nowych włókien; skrócenie procesu technologicznego o jeden etap, wyeliminowanie rozciągania dla teksturywania.

— Co to znaczy projektować na licencji, jak się to w ogóle odbywa?  
— Zanim uzyskałam odpowiedź na to pytanie, moją rozmowę tłumacza, na czym polegała ta technologia.

Otóż eliminacja jednego procesu to rzecz, której nie zauważą użytkownicy sweterka z włókna sztucznego. Nie musi ona wiedzieć, że do powstania włókna jej sweterka — przy omawianej właśnie technologii — można było zrezygnować z jednej obrzynie hali produkcyjnej. Z maszyn, urządzeń, energii, siły roboczej...

Poza tym nowsze maszyny działające wymagają innego włókna, aniżeli to bardziej tradycyjne. I to włókno trzeba wyprodukować. A nowsze maszyny to jednak zawsze większa wydajność, mniejsze zatrudnienie, wyższa jakość produkcji...

— Więc jak się projektuje na licencji?...  
— Kupiliśmy know how.

— ?  
— To można przetłumaczyć jak robić albo wiedzieć jak. To jest jakby instrukcja do myślenia.

technicznej umożliwiającej wprowadzenie nowej technologii. Niezależnie od tego kupiliśmy część wyposażenia nietypowego, nie do zdobycia w kraju w postaci maszyn, część aparatów kontrolno-pomiarowych. Urządzenia pochodzą z najlepszych firm światowych, przedarki z RFN, teksturarki z Anglii. Takie postawiliśmy warunki. Chodzi o to, by ten zakład za kilka lat nie był ostatni.

— A gdyby kupiono te wszystkie urządzenia, przecież panowie wiecie co gdzie i kto produkuje, bez know how, czy by to nie wypadło taniej?  
— Owszem know how podraża inwestycję o 2-3 proc. Może byćmy bez tego i sami doszliśmy do istoty rzeczy i dobrze zaprojektowali ale niewykłuczono, że moglibyśmy popobudzić, dochodzić przez rok do celu... Kto wie, czy straty nie byłyby większe aniżeli kupienie od razu know how. Nie mówiąc o tym, że nauczyliśmy się przy tym sporo. Projektowania przecież nie zawieszamy i przyda się ta wiedza. Analizy wykazują, że warto było know how kupić.

— Więc jak to było?  
— Otrzymaliśmy z Japonii przez trzy lata około 90 tomów rysunków i instrukcji — w języku angielskim. — Ostatni na przykład wczoraj... Fabryka jest żywym organizmem. Nigdy nie będzie tak doskonała, by nie można było coś poprawić. Narzuca to rozwój techniki ciągle poszukiwania lepszych rozwiązań i to jest normalne. Japończycy kończą więc projekt w chwili oddawania fabryki...

Trzeba było przestudiować te rysunki i dostosować je do polskich warunków. Innych klimatycznie — u nich hale to konstrukcje stalowe wypełnione eternitem, pomieszczenia niższe, i innych — trzeba to podkładać wymagań bhp. Polskie normy są ostre i wymagające. Przełożenie na język polski japońskich rysunków to było właściwie przełożenie na polskie warunki japońskiej myśli technicznej. Każdy rysunek był w Japonii zatwierdzany, bo oni przecież odpowiadają za to, że zakład w ogóle ruszy. W ramach know how zobowiązali się do tego, że przez 5 lat będą nam udzielali wszelkich informacji o nowościach w tej wąskiej branży. I wzajemnie zresztą. Zaskoczyliśmy ich kilkoma naszymi rozwiązaniami w dokumentacji, tam gdzie się tego nie spodziewali...

— A czym jeszcze?

— Prawdziwy szok przeżyli w ciągu ostrego, jak zawsze, finansu inwestycji. Elana — TRZECIA nie była inwestycja priorytetowa (z wyjątkiem kilku ostatnich tygodni). Jako inwestycja normalna, podlegała wszystkim możliwym brakom — materiałowy kadry itp. Doszło więc w Toruniu także i do spóźnienia robot i robienia wszystkiego w ostatniej chwili. W Japonii nie do pomysłienia byłoby montowanie urządzeń w nie wykończonym zupełnie budynku, nie posprzątanym. A u nas — wiadomo. Tu się montuje maszyny a nad nią — dopiero składa dach. Tu się coś podacza, a na górze leje się cement. To był dla nich szok...

Inżynier Gorzkiewicz jako instalator przez ostatnie 4 miesiące inwestycji — a rzecz przekazano do rozruchu przed świętami dopiero — mieszkał prawie na budowie. Hasła zmieniały się z godziny na godzinę, na miejscu podejmował decyzje przetrzone, co czym zastąpić, co zmienić itp.

— Ile czasu zajęło panom projektowanie — Elany — III?

— Założenia techniczno-ekonomiczne robiliśmy przez rok (1974-75) potem projekt techniczno-robotyczny. Sporo czasu, ponieważ budowaliśmy w systemie GRI (Generalny Realizator Inwestycji — a taką funkcję pełni nasze biuro) zajął nam nadzór autorski, 20 grudnia 1978 r. poszedł meldunek o rozruchu technicznym polimerów, a dwa dni potem — o rozruchu technologicznym drugiej części. Casy czas mówimy o obiektach podstawowych a przecież trzeba było także zaprojektować wszystko to, co towarzyszy każdej fabryce o takich rozmiarach — a jest tego niemało.

Moi rozmówcy — to „czterdziestolatki”. Każdy z nich ma już ponad „dwie dychy” w włóknach chemicznych. Tradycyjne pytanie, czy żałują wyboru zawodu jest w ich przypadku nie na miejscu...  
Rozmawiała: ALINA PONIATOWSKA

— Właśnie! Przeczytałem gdzieś o wychowywaniu bez kompleksów w Szwecji. Taka scenka: jedzie pociągiem mama z małym chłopcem, który zabawia się kopaniem w kolano pani siedzącej naprzeciw. Ta cierpliwie znosi agresję małolata, w końcu jednak nie wytrzyma i zwraca jego mamie uwagę, by powstrzymała jego zapędy. Mama na to, że dzieku nie należy robić uwag w takim tonie. Mama jest zwolenniczką wychowywania dzieci w taki sposób, by nie nabawily się kompleksów, więc niech dziecko robi co chce i lubi — nawet jeśli na drugiej szali jest szacunek dla starszych.

Akurat pociąg przystanął na stacji. Słuchająca tych wywołów kilkunastoletnia sąsiadka kopanej wstała, splunęła w twarz mamie kopającego, powiedziała: „Przepraszam, ale mnie też wychowywane bez kompleksów” — po czym spokojnie wysiadła.

JERZY SZELEWICKI



Fot.: A. Wach

Też liceum; młodzież po lekcjach zbiega do szatni. Dyżurna nauczycielka zauważa jak wychodzi z szatni uczennica z II-b, a zwraca na nią uwagę dlatego, że dziewczynka wlecząc za sobą po korytarzu koczuch i robi to celowo, by zadawać szczył na oczach starszych koleżanek. „Małgosiu, zniszczysz taki piękny koczuch! Nie szkoda ci go?” Małgosia posłusznie podnosi koczuch, powoli ubiera się, a gdy nauczycielka odchodzi — mówi do koleżanek: „Też ma zmartwienie! Jak się zniszczy, to starszy kupią mi nowy!”

Możliwe że „starszy” rzeczywiście kupią Małgosie nowy koczuch za 20 tysięcy, ale jest najpewniej pewne, że nie znają swojego dziecka tak dobrze, jak by chciały. Podobnie jak nie znają swojej pociechy „starszy” Jacka z VII-a. Jacka jest świeżo po żółtaczce i kiedyś na lek-

## COMPLEMENTY

Ważnym elementem w polskiej walucie — przeszło dwa tysiące złotych — i gotówka w walucie wymienialnej — trzydzieści dolarów USA.

Pani wychowawczyni szybko opanowała chwylowy szok, mówi do uczennicy: „Dobrze żeśmy do niego wspólnie zajrzeli” i zabiera piórniki na przechowanie. Następnego dnia wchodzi do klasy i pyta czyja to zgruba. Zgłasza się jakaś panienka. „Czy pamiętasz co było w piórniku?” „Tak”. „Czy były również pieniądze?” „Były”. „A pamiętasz ile?” „Coś około dwóch tysięcy. I trochę dolarów”. Pani oddaje dziewczynce piórniki, ale na koniec rzuca jeszcze jedno pytanie: „Powiedz mi, dziecko, skąd ty masz tyle pieniędzy?” „Z oszczędności, proszę pani” — odpowiada uczennica pierwszej klasy liceum, a pani nie ma powodu by w to wątpić, bo trochę zna sytuację materialną jej rodziców. Teraz poezeryła swoją wiedzę o ich możliwościach pedagogiczne.

cały rytuał powtarza się w najdrobniejszych szczegółach: omdlenie Jacka, dwóch do odprowadzenia — tylko, że Jacka doбира sobie kompanię, bo cała sprawa jest z góry ukartowana, a w grę jako towarzyszywo wchodzi wyłącznie ci, którzy zafundują mu „pepsi” i ciastka. Za obronę przed klasówką to nawet nie tak drogo. Funda realizowana jest natychmiast — właśnie gdy reszta klasy łamie sobie głowę nad geometrią.

Jacka ma pokrewną duszę w Siemianowicach, 16-letni uczeń regularnie nie zjawiał się — jeśli dobrze pamiętam wesoła notatka o jego „numerze” — na lekcjach fizyki. Wreszcie przyśnięto go do muru i uzyskano zeznanie na temat

# RZECZY DZIWNE i CIEKAWE



## „DNI CHWAŁY...”

Mały Christian ze Sztokholmu dumnie prezentuje XVIII-wieczny uniform podczas tradycyjnej uroczystości ku pamięci walecznego króla Karola XII. Okazuje się, że w tak pokojowej dzisiejszej Szwecji jest jeszcze garstka zwolenników dawnych „dni chwały”...

CAF — Pressens

## W KALEJDOSKOPIE WSPOMNIENI

W tym roku minie 170 rocznica urodzin człowieka, który słusznie nazywany był jednym z prekursorów archeologii polskiej. Urodzony w Piotrkowie Trybunalskim, tu uczęszczał do gimnazjum, tu m. in. pisał pierwsze prace, tu drukował swe najcenniejsze dzieła, tu wreszcie zmarł i został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Z krótkiej encyklopedycznej notki można się dowiedzieć, iż

Kazimierz Stronczyński był wybitnym archeologiem, numizmatykiem i heraldykiem. Nie wyczerpuje to wszakże jego szerokich zainteresowań i poszukiwań.

Uzyskawszy w wieku lat dwudziestu stopień magistra filozofii, postanowił początkowo poświęcić się nauczycielstwu. Nie dawano mu ono widocznie pełni zadowolenia, gdyż rychło porzucił belferkę, poświęcając się całkowicie umiłowemu nauce. Zgłębiał więc tajemnice paleografii, numizmatyki, heraldyki i archeologii, nie porzucając przy tym interesującej go przyrody.

Po kilku latach Stronczyński wpływał na szerszą widownię jako sekretarz „Heroldy Królestwa Polskiego” oraz autor „Rozrywki entomologicznych dla młodzieży” i „Spisu zwierząt ssących kraju polskiego i pogranicznych”.

Jeśli chodzi o archeologię, to dziełem w pewnym sensie pionierskim były wydane w 1838 r. „Wzory pism dawnych”. Za życiowe dzieło Stronczyńskiego uważa się jednak naukowy kilkutomowy manuskrypt złożony w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Był to owoce blisko dziesięcioletnich poszukiwań najstarszych zabytków istniejących na ziemiach polskich. Mimo iście benedyktyńskiej pracy, ogromnego trudu,

nie ono wszakże przyniosło rozgłos Stronczyńskiemu. Naukowym bestsellerem okazało się trzytomowe dzieło z dziedziny numizmatyki „Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300”. Jego kontynuacją była wydrukowana w Piotrkowie, również trzytomowa praca pt. „Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów”.

Stronczyński — członek Krakowskiej Akademii Umiejętności, należał do wielu towarzystw i stowarzyszeń naukowych. Przez pewien czas był nawet senatorem, pełniąc jednocześnie różne funkcje społeczne. A przecież przy całej aktywności uczonego zastanawia jego mała popularność. Jest jakaś dziwna, zagadkowa rysa na życiu tego uczonego. Mimo naukowych sukcesów nader rzadko zaznawał on tak potrzebnego człowiekowi uczucia satysfakcji. Był po prostu nie dostrzegany. Na długo przed jego śmiercią Kraszewski, pisząc o Stronczyńskim, wyrażał swe zdziwienie, iż człowiek tej miary — obrzytniej wiedzy i zasług — jest zupełnie nie doceniany.

Zmarł w 1896 r. uczony piotrkowianin został po sobie bogaty księgozbiór, kolekcje monet, medali, pieczęci, autografów sztychów itp. W czyje ręce się one dostały, czy ocalały z wojennych zawieruch — trudno dociec.

Może któryś z miłośników historii Piotrkowa będzie mógł dopisać dalszy ciąg dzieł spuszczony Stronczyńskiego? Byłoby szkoda niepowetowana, gdyby zaginęła zupełnie pamięć o człowieku, który wzbogacił skarbnice nauki polskiej i chlubnie zapisał się na kartach historii trybunalskiego grodu.



ostatnio Państwowy Komitet ds Wynalazków i Odkryć Rady Ministrów ZSRR wydał Witalisowi Piotrowskiemu patent na opracowanie projektu nowego mostu obrotowego. Istota wynalazku polega na tym, że potężne silniki, które wprawiają w ruch przesłań zwrotnych mostów, nie są tu potrzebne — zastępuje je bowiem energia prądu samej rzeki. Sam zaś most obrotowy podobny jest do strzałki kompasu obracającej się wzdłuż osi. Na końcach „strzałki” znajdują się dwie prostokątne tarcze, które również mogą obracać się na osiach. Po to, by podnieść most, wystarczy ustawić jedną tarczę w poprzek prądu, druga zaś — odwrócić krawędzią do prądu rzeki. Po pewnym czasie „strzałka” odwraca się, otwierając

## Zawsze chodziłem piechotą...

drogę statkom po swej prawej i lewej stronie. Po to zaś, by most powrócił na swe miejsce, druga tarcza trzeba ustawić pod kątem 45 stopni w stosunku do prądu, a pierwsza — odwrócić do niego krawędzią.

Obliczono już, że tarcza o rozmiarach 2X10 metrów przy szybkości prądu około 2 metrów na sekundę, otwiera lub zamyka szlak wodny w ciągu dziesięciu minut, powodując przemieszczenie konstrukcji obrotowej o wadze do 200 ton.

Najciekawsze jednak w tym wynalazku jest to, że Witalis Piotrowski ma zaledwie 15 lat!

W jaki sposób powstał wynalazek? — Z domu do szkoły (wynalazek powstał, gdy Piotrowski był w ósmej klasie), miałem dość daleko. Zawsze chodziłem piechotą i po drodze zastanawiałem się nad różnymi sprawami. I właśnie kiedyś wymyśliłem...



## PIĘĆ RÓŻ

Przyjrzyj się uważnie rysunkowi i odpowiedź, która z czarnych sylwetek róż odpowiada dokładnie sylwetce białej róży.

## dzienniczek

▲ **KOSZULA** z łódzkiej „Wólczenki”, zakupiona w Gdańsku, okazała się wyposażona w obydwa rękawy lewa. Ślepek odmówił przyjęcia talerzowego towaru, zastanawiając się przepisem, że bieliny się nie wymienia. Proponujemy pchocemu klientowi, by prawą rękę wymienił sobie na lewą.

▲ **NA POLOWANIU** w Austrji 200 myśliwych strzelało łącznie do 30 dzików, lecz nie trafił żadnego. Któryś z myśliwych powiedział potem: „I tak mieliśmy szczęście. Przecież nikt z nas nie jest ranny”.

▲ **W PIJANYM WIDZIE** 38-letni Lucjan P. z Siemnicy Różanej (woj. chełmskie) ułożył się nocą do snu tuż przed kołami samochodu stojącego na parkingu. Nie przewidział tego kierowca i orzechał się po śpiączce płacząc, który z kolei przejechał się do szpitala w Krasnymstawie.

▲ **MARLON BRANDO** na łamach „Playboya”, wyppo-

wiadając się o niektórych aktorach. Chaplina nazwał szalonym, Boba Dylana artystą bez talentu, o Johnnie Wayne powiedział, że byłoby zdolny zabić człowieka, a Bob Hope — jego zdaniem — tak bardzo żądny jest reklamy, że wziętyby udział nawet w otwarciu budki telefonicznej, gdyby się tylko dowiedział, że przyjdą tam fotoreporterzy.



▲ **ZAKOCHANY** Kłez M. z Krakowa odwiedził swoją dziewczynę w Tarnowie, tam się ululi i zaczął rozchodzić tak energicznie, iż panna musiała wezwać milicję. Następny popis był w izbie wytrzeźwień, gdzie rozbiłając gościa stwierdzono, że ma on przy sobie znacznie więcej biżuterii niż nosi tej przeczynny diamentem. Idąc po ulice do kłezki, ustalono że Kłez M. jest członkiem czteroseksowej szklki włamywaczy po łakim czasie pozostałych piastków wyłapano. Przed sądem „adą” odpowiedział to co najmniej 227 „skoków” i zagranicnie mienia wartości przeszło 5 i pół miliona zł oraz przeszło 1.000 dolarów.

▲ **DUŻO RUCHU** na świętym powietrzu zalecił lekarze po zawale serca emerytowi z Rygi — G. Buszujewowi. Nie zlekceważył tej rady i powędrował pieszo przed siebie. Po 7 miesiącach i 25 dniach dotarł do Władycostoku, pokonując trasę długości przeszło 10 tys. km. Gdy zapytano go jak się czuje. Odpowiedział: znakomicie.

▲ **PO DŁUGIEJ PODROŻY** ze Szczecina pewien warszawiak udał się swym samochodem do automatycznej myjni przy Dworcu Gdańskim. Odczekał przeszło godzinę w kolejce, a gdy wreszcie automat zrobił swoje, okazało się, że karoseria jest niedomyta, obręcze niedoczyszczone, rdzerek i tył był brudny, za to opłata wynosiła 70 złotych, tj. prawie dwa razy tyle co w innej stacji, gdzie wprowadził myję ręcznie, lecz dokładnie. Nieśmiało zaproponował by umyli raz jeszcze. Personel wyraził zgodę, lecz pod warunkiem że znowu stanie na końcu kolejki. Tak to bywa z automatami, których cechy przejmują i ludzi.



Złapany na gorącym uczynku parkowania w niewłaściwym miejscu został... Światła, a ściślej mówiąc jego nowe wcielenie — Ian Igilvy Telewizowie brytyjscy oglądali go w 24-odcinkowym serialu w roli Świętego. Poprzednio rolę popularnego bohatera grał — jak pamiętamy — Roger Moore.

## Już po raz setny

## Rozkosze LAMNIA GŁOY

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

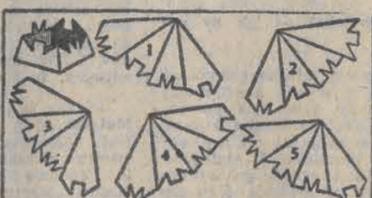
## Nagrody wylosowali

Za prawidłowe rozwiązanie świątecznej krzyżówki z hasłem: Świąteczny upominek, świąteczny nastroj gwarantują sklepy WPHW — nagrody w wyniku losowania otrzymują: A. Czekanski Łódź, M. Berner Pabianice, J. Konopska Zgierz, Wł. Pastusiak Pabianice, B. Jedynak Łódź i St. Gajewska Łódź.

Odbiór nagród w Dziale Reklam WPHW Łódź, ul. Piotrkowska 49 (III piętro).

## Który z rysunków

Przyjrzyj się przedstawionym rysunkom i odpowiedź, który z rysunków od nr 1 do nr 6 odpowiada dokładnie rysunkowi z lewej strony (A i B) naturalnie z uwzględnieniem odwrotności położenia.



## Piramida

Który z pięciu widocznych w rysunkach kawałków papieru można dopasować do podstawy, aby utworzyć piramidę?

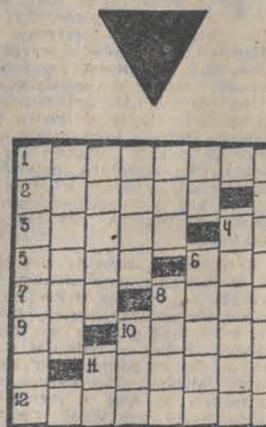
## Sylwetka

Przyjrzyj się uważnie przedstawionemu c brzołowi i odpowiedź, który fragment rysunku od A do E uzupełni sylwetkę wychodzącego zza rogu młodzieńca.



## Krzyżówka

1. Ciesznina między Danią a Szwecją, 2. Imię żeńskie, 3. Wytoczona droga, szlak, 4. Nokaut, 5. Grzanaka nieco inaczej, 6. Rycerz średnio-wieczny, 7. Okres w dziejach, 8. Tkanina jedwabna o falistym wzorze, 9. Symbol galu, 10. Germański bóg, 11. Ozdobny sznur paciorków, 12. Pospolita przylaszczka.



**BARAN (21.III.—20.IV.):** Tydzień zacznie się nieszczerze. Zawiedzie rozważa i popelnisz błąd, który w konsekwencji zepsuje ci humor aż do niedzieli. Osoby samotne napotkają okazję do zawarcia poważnej znajomości.

**BYK (21.IV.—21.V.):** Sprawy uczuciowe będą odgrywały bardzo ważną rolę. Jeśli jednak pragniesz, by spełniły się twe zamierzenia, musisz zdobyć się na elastyczność. Nie możesz zostawiać spraw nie dokończonych. W nowym roku trzeba mieć „czystą hipotezę”.

**BLIŹNIĘTA (22.V.—21.VI.):**

Tydzień przyniesie jakieś rozczarowanie, nad którym przejdzie jednak szybko do porządku dziennego. Najbliższe dni będą dla Blizniąt upływają pod znakiem smiennych uczuć, zmiennej zamierzeń i osłabnięcie przepłatanych porażkami.

**RAK (22.VI.—22.VII.):** W pracy tydzień przyniesie ważną rozmowę, w której Rak powinien okazać pewność siebie i zdecydowane zamiary. Wróci też dawna sprawa. Lecz nie ona stanie się najważniejszym problemem.

**LEW (23.VII.—23.VIII.):** Nastąpi istotna zmiana w pracy,

## ZNAKI ZODIAKU

której, chcąc nie chcąc, Lewy będą się musiały podporządkować.

**PANNA (24.VIII.—23.IX.):** Ważne zmiany w domu. Być może przeprowadzka. Wkrótce nawiązanie uczuć przyjaźni z człowiekiem godnym zainteresowania.

**WAGA (24.IX.—23.X.):** Niektóre Wagi zmienią miejsce pracy lub zamieszkania. Czekają ich też jakieś radosne wydarzenia.

**SKORPION (24.X.—22.XI.):** Niespodziewane spotkanie wywrze na tobie wielkie wrażenie i przyniesie dalsze konsekwencje. Nowe obowiązki rysują

ją wzrost zarobków. W domu wizyta kogoś dawno nie widzianego.

**STRZELEC (23.XI.—21.XII.):** Poznana niedawno osoba próbuje się mieszać do twych spraw. Nie zwracaj na to uwa gi. Widząc swoją zdecydowaną postawę zaprzestanie niepożądanego interwencji. Ciężliwość zostanie wynagrodzona miłą niespodzianką i spokojną atmosferą rodzinną.

**KOZIOROZEC (22.XII.—20.I.):** Minęło już napięcie i zmęczenie towarzyszące ostatnim

dniomi roku. Mały relaks przywróci siły i humor.

**WODNIK (21.I.—18.II.):** Propozycja zmiany mieszkania — atrakcyjna. Przemysł jednak wszystkie „za” i „przeciw”. Czekają cię spore wydatki, które również muszą byćbrane pod uwagę.

**RYBY (19.II.—20.III.):** Tydzień twój normalny. Bez wiotów i upadków. Tylko pod koniec jakiś towarzyski wieczór, który być może przerodzi się w kontynuowane przez dłuższy czas spotkania w tym samym gronie.



Moim zdaniem

Rozumni prawem i godnością



Znamy go z kina i telewizji, a od kilku sezonów możemy oglądać na scenie Teatru im. S. Jaracza. Prawie każda rola WIRGILIUSZA GRYNIA daje widzowi okazję do przeżycia...

Gdy mówimy o uczciwości, o ocenie swego postępowania, o wartościach, którymi się w życiu kierujemy wario od czasu do czasu spojrzeć w lustro. Niestety wydaje mi się, że teraz zbyt łatwo, spokojnie, z pełnym samozadowoleniem można spojrzeć w oczy swego lustrzanego odbicia...

Być może użyć teraz nie najbardziej fortunnego porównania, ale proszę mi wybaczyć, gdyż przecież nie o elegancję stylu tutaj chodzi. Otóż, gdy po raz pierwszy Eliza w „Pigmalionie” powiedziała ze sceny: „A g...” był to dla wszystkich szok. Potem przez lata padły w teatrze dużo mocniejsze słowa i dziś, to co powiedziała bohaterka Shawa nikogo już nie razi...

Czy jest to kompromis, czy nie kryje się za tym niebezpieczeństwo, iż nasza moralność stanie się zbyt elastyczna, podporządkowana wymogom sytuacji? Oczywiście, że tak. Jednakże pewien kompromis jest w życiu nie do uniknięcia. Przecież gdy napotkam ścianę, nie będę w nią walił głową, gdyż nie jest ona aż tak twarda...

Wszystcy wiemy, iż są wśród nas tacy, których wkład we wspólne dzieło mógłby być znacznie większy, niż jest w rzeczywistości. Co więcej, są i tacy, którzy dając jak najmniej starają się zagarnąć dla siebie jak najwięcej. Wiemy, że nie tylko zubaża to nasze wspólne osiągnięcia, ale wręcz katastrofalnie oddziałuje na myślenie i działania innych...

Spoleczeństwo polskie wytyczyło sobie bardzo ambitne i wielkie plany rozwoju kraju, poprawy warunków życia obywateli. Nikt czujący się Polakiem nie wątpi, iż plany te zostaną zrealizowane. Rodzi się jednak pytanie: jak i kiedy? Czy sprawnie, dość szybko, przy coraz większym eliminowaniu trudności, niewygód, pewnych wyrzeczeń? Czy też jak „po grudzie” — długo, mozolnie, z narastającymi napięciami i niedogodnościami? Nie bagatelizując wszystkich — jakże złożonych problemów — wiążących się z doskonałym systemem gospodarczo-ekonomicznym kraju wydaje mi się, iż czujając odpowiedzialność na to „jak” trzeba przywrócić się temu, co zwykliśmy nazywać stosunkami międzyludzkimi...

Zbyt często oceniane są słowa nie czyny. Praca przestała być podstawowym miernikiem wartości społecznej. Wszyscy tworzymy jedno, ale nasz wkład w ów proces jest różny. I to nie tylko z powodu większego lub mniejszego zaangażowania, ale i dlatego, że zajmując różne stanowiska mamy różne możliwości działania. Idąc za tym pewne przywileje, w tym i natury finansowej. Rzadko kiedy jednak pociąga to za sobą także różnice w podziale odpowiedzialności...

Przecież obojętność to przede wszystkim brak zaufania. Zaufania wygasającego, gdy się doświadcza, iż zagwarantowane wszystkim jednakowe prawa mogą ulegać w tym czy w innym wypadku takim lub innym interpretacjom. Gdy zagwarantowane już nie profity, ale należności są mym udziałem gdy o nie zabiegam drogami nie najprostszymi; pochlebstwem, uległością, za sprawą układów. Widzę jak robią to inni i jest to zarazliwa. Tak więc sądzę, iż bezwzględne przestrzeganie praw jednakich dla wszystkich — a to przecież nasz system społeczny zakłada — jest jedną z fundamentalnych podstaw budowania tak koniecznego nam spójnego systemu wartości moralno-etycznych.

Tak jak i godność. Godność ludzka, bez której w ogóle nie można mówić o jakichkolwiek wartościach moralnych. W tym dla nas: godność i duma bycia Polakiem. Rozumna godność narodu godząca emocje z rozważa. serce z rozumem po to, by nie — jak to już w historii bywało — nam została jedynie duma z przewag narodowych, korzyści zaś czerpał kto inny.

Notował: JERZY BABOL. Fot. A.: Wach

Swymi kreacjami zaprasza nas Gryń do dyskusji, daje okazję do refleksji i przemyśleń o systemie wartości moralnych i społecznych, o godności zaangażowania żarliwości o kompromisie i jego granicach o obojętności i uczciwości. I w znakomitej swej większości nie są to z jego strony propozycje, w których doszukiwać by się można rozwiązań czy interpretacji alternatywnych. Gryń chce ze sceny mówić i przekonywać nas do jednoznacznie określonych wartości i postaw. Ot, chociażby w roli Kelina z niedawno wystawianej przez Teatr im. S. Jaracza „Największej świętości”. Rola, o której pisałem, iż jest wykładnią systemu wartości tak bezkompromisowych, tak niezłomnych i idealnych że aż chyba nieprzystępnych dzisiaj w dniu powszednim. Jednak dzięki talentowi i umiejętnościom aktorskim oraz autentycznej żarliwości, z jaką przekazał nam kelinowskie idealy stało się iż nie była to ani demagogia ani donkiszoteria, lecz wzruszający wzbudzający ufność i refleksję rozrachunek z bliskim nam światem.

Dzisiaj proponujemy Czytelnikom Wirgiliusza Grynia w innej roli. Dziel się z nami swymi obserwacjami i refleksjami obywatelskimi. Mówi o treściach, sytuacjach i postawach, które tworzymy i dopisujemy codziennie wszyscy, kształtując siebie samych i to wszystko, co nas otacza — na wielkiej scenie, gdzie może różne nam przypaść role, lecz gdzie na pewno czy to nam się podoba czy nie, „gramy”, gdyż toczy się tu akcja dotyczy nas wszystkich, nie pozwalając na zajęcie miejsca jedynie na widowni.



NAUKA BEZ TAJEMNIC

Kontynuując nasz cykl prezentacji ich oznaczenia i zidentyfikacji bieżących prac badawczych prowadzonych w łódzkiej placówkach naukowych, oddajemy dziś głos kierownikowi łódzkiego Zakładu Amin Biogennych Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie — prof. dr med. Czesławowi Maślińskiemu:

— Chcąc ująć rzecz jak najkrócej i najogólniej można by powiedzieć, że zajmujemy się regulacją procesów fizjologicznych decydujących o pracy systemów zabezpieczających prawidłowe funkcjonowanie organizmu. Chodzi tu głównie o systemy aminergiczne, a w tym o system histaminowy, który odpowiedzialny jest między innymi za powstawanie większości objawów alergii, czyli uczuleń.

Teraz na przykład prowadzimy badania nad tzw. reakcjami krzyżowymi. Polega to na tym, że przenosi się przeciwciała z przedstawieli jednego gatunku zwierząt na inny. Zamierzamy zbadać, czy można by przenieść przeciwciała zawarte w surowicy ludzkiej i połączyć w specjalnych warunkach z komórkami zwierzęcymi w

szereg środków farmakologicznych używanych w leczeniu — głównie chorób psychicznych — działa nie na jeden układ aminergiczny, lecz na wszystkie, i stąd poznanie powiązań w ich oddziaływaniu może odegrać znaczną rolę podczas leczenia, poprawić jego skuteczność.

I jeszcze słów kilka o współpracy naszego zakładu ze Zjednoczeniem Przemysłu Dzierżawskiego. Prowadzone wspólnie badania naukowe mają na celu wykrycie zależności między używaniem pewnych środków chemicznych w przedsiębiorstwach przemysłu dzierżawskiego, a występowaniem reakcji alergicznych wśród ich pracowników.

Już dziś potrafimy w niektórych przypadkach powiedzieć, które związki chemiczne są bardziej, a które mniej szkodliwe dla zdrowia, a tym samym zasugerować przemysłowi, których zastosowanie należałoby ograniczyć, wprowadzając na ich miejsce środki mniej szkodliwe. Szkoda tylko, że nasze sugestie zbyt rzadko brane są pod uwagę.

Odtwórca antypatycznych postaci

W latach trzydziestych nie nie wskazywało, że Richard Widmark stanie się międzynarodowym specjalistą od roli tzw. twardych ludzi, czasami — zawodowych morderców. Gdy w 1934 roku dwudziestolenni Richard, potomek szanowanej rodziny z Suzyrie w stanie Minnesota, występował na Uniwersytecie Lake Forest, był rozmiłowany w literaturze klasycznej i poezji.

Po ukończeniu studiów na młodego Widmarka czekały liczne propozycje ciekawej i dobrze płatnej pracy, postanowił jednak najpierw zwiedzić na rowerze Europę. Gdy przybył do Niemiec, w których u

małował się hitleryzm, postanowił nakręcić film dokumentalny o obyczajach dla więźniów politycznych, których jeszcze wówczas nikt nie nazywał obywatelami zagłady. — Z typową młodzieńczą naiwnością — wspomina Richard Widmark — zwróciłem się do nazistowskiego bonzy, by wyraził zgodę na moje wizyty z kamerą w tych obozach, bym porozmawiał z więźniami i poznał ich warunki życia. Nigdy nie zapomnę jego reakcji: po prostu rzył ze śmiechu, mówiąc, że „nikogo nie obchodził los takich wyzutków...”. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych chciał zorganizować cykl odczytów o tym, co w III Rzeszy zobaczył, by zmobilizo-

wał opinie, lecz ze względów finansowych i technicznych do realizacji tego planu nie doszło. — Lecz zachowały się taśmy filmowe — dodaje. — Są nieco wyblakłe, ale czytelne.

W 1933 r. Richard Widmark objął stanowisko profesora dyktacji w wyższej szkole w Lake Forest i wykladał przez dwa lata, by następnie zapisać się na kurs sztuki dramatycznej, później wyruszył na podobój nowojorskiego radia. — Po raz pierwszy moja dobra dykcja przyciągnęła mi uwagę, bowiem zostałem natychmiast zaangażowany. Stopniowo pięliem się po szczeblach kariery...

Pewnego dnia George Abbott, wielki producent z Broadwayu, usłyszał głos młodego radiowca i powierzył mu rolę w sentymentalnej komedyjce „Kiss and tell”. Tak zaczęło się pasmo sukcesów teatralnych Widmarka. Zagrał w sztuce „Trio”, w „Świętej Joanne” Shawa — jako partner Ingrid Bergman. Spotkał wówczas reżysera Elie Kazana i tak zaczął się następny rozdział: film. Pierwszym był reżyser Henry Hathaway, który powierzył mu rolę w „Rozdrożu śmierci”. Gdy jednak reżyser miał mu zaproponować rolę mordercy, zawahał się: Pan jest za wytworny, zbyt intelektualizowany... Lecz młody Widmark zagrał świetnie, wobec

czego Hollywood zaszufladkowało go jako „czarny charakter”. W 1948 r. zagrał w „Opuszczonym mieście” wspólnie z Gregorym Peckiem. Był to pierwszy western Widmarka. Później przysłała cała seria melodramatów niezbyt wysokiego lotu. Z upływem lat Widmark poszerzył swoje emploi: poza rolami „czarnych charakterów” byli „pozytywni” — u boku Gary Coopera i Susan Hayward w „Ogrodzie diabła”, z Henrym Fondą w „Dwu złotych kołtach”. W latach sześćdziesiątych grał w „Procesie normy Borskim” i „Jesieni Czejenów”, póź niej w „Zbrodni w Orient-Expresie” według powieści Agaty Christie, zaś w ubiegłym roku — wspólnie z Burtem Lancasterem — w filmie o zamachu atomowym „Twilight's last gleaming” i „dreszczowcu medycznym” „Stan krytyczny” Michaela Crichtona.

— Oczywiście wielu ludzi twierdzi, że grywał tylko w filmach, których tematem jest zbrodnia i gwałt — mówi Widmark — ale zapomina się, że cała wielka dramaturgia osnuta jest na tej tematyce, wystarczy sięgnąć do Szekspira czy sztuki starożytnej. Dzisiaj trudno by mi było zmienić filmowe oblicze — mówi aktor. — Faktem jest, że teatr mnie już nie interesuje, stałem się tylko aktorem filmowym — dodaje.

dobrze tylko dlatego, że służba śledcza stanęła na wysokości zadania — podkreślił swą gwiazdę — obserwując długą sekwencję schodzenia bohatera po schodach wiodących go ku zawodowej rehabilitacji.

— Pewnie — dodała natychmiast swagierka Wala zblizbona do kół dobrze poinformowanych. — Gdyby nie pulapka zastawiona przez milicję na tę zbrodniczkę morfiny, to mogłoby Bognar jeszcze morze wódki wypić z tym Łobodą i do niczego by go nie zmusił.

— Ale za to obejrzał sobie striptis — rozochocił się synek kuzynki Zochy. — Mamo, ale dlaczego ta pani tak kręciła tyłmi — no...? — Cicho gówniarzu — skarcił go ojciec. — W ogóle nie powinieneś tego oglądać. Cholera — zwrócił się do mnie z usprawiedliwieniem, wiedząc, że pisuję czasem o wychowaniu młodzieży — w poprzednim odcinku to chociaż uprzedziłem, że będą momenty i zdążyłem pętake wygonić do kuchni.

— A w ogóle to szkoda, że się skończył ten serial — wróciła do meritum sprawy pani Basia, sąsiadka z parteru, która dotąd nie zabierała głosu w dyskusji. — Nie wiem czy państwo wiecie, ale ja mam dobre informacje — sprawdzam w

przychodni. Otóż jak ten serial szedł, to lekarze pomstowali — a to, że za przeproszeniem „pierdoliły”, a to znów „krzywe zwierciadło”, ale podchodzili do pacjentów grzeźniej i cierpliwiej, jak to i owo z ich życia telewizja pokazała. Takie na pielęgniarzy ludzie inaczej patrzy. A nuż któryś też skrzywdzony chirurg i okresowo baseny podaje. Tylko trzeba uważać, bo w jednym szpitalu to pielęgniarz rozpuścił o sobie plotkę, że był asystentem u profesora Barnarda, i w czasie jednej operacji...

— Co nam tu pani, pani Basiu, takie kawałki opowiadania — zirytował się stryj Rycho — ważne, że w serialu przedstawiono uczciwie tak zwaną babką naturę. I po mojemu to jest tzw. drugie dno tego serialu. No bo popatrzcie. Kto Bognar w taką kabale wpakował? — Baba. Kto mu serce złał i w najważniejszym momencie życia w trąbę puścił? — Baba. Kto...

— Ach, żeż ty... — przerwała mu kuzynka Zocha. I wtedy zgłaszo światło, a w kaloryferach coś zaczęło niebezpiecznie bulgotać jak zawsze, gdy idą chłody...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Widok z boku

Ostatni odcinek serialu „Układ krażenia” oglądałem w sytuacji nietypowej. Grupowo. W atmosferze sąsiedzko-świetlicowo-familijnej. Zawiniła rzecz jasna, zima. Toteż wychodząc naprzeciw apelom nawołującym do oszczędzania prądu zasiedliśmy „wespół w zespół” zamiast przy pięciu telewizorach — przy jednym. Ta obywatelska decyzja miała również i tę dobrą stronę, że pozwoliła mi na gorąco odnotować wrażenia i uwagi jakie wywoływały kolejne perypetie doktora Bognara, a także tempo akcji, pomysły scenariusza, zamysty reżysera. Jakość dźwięku, dykcja wykonawców itp. itd.

Pierwsza przerwała ciszę kuzynka Zocha: — A ja wam mówię, że ona go puścił kaniem tego Bognara. Zresztą moim zdaniem Łukasiewicz jest przystojniejszy... No i wrócił do niej, a to się liczy... Pewnie, że chłopina czeka na próżno — oparł Zochę jej mąż. — Od

razu wiedziałem, że to wredna baba. Ale jeszcze tego pożałuję. Ten jej miglanc posiedzi w domu rok, dwa i znowu przysięnie w świat. A tu Bognar już docentem... i nawet jej nie pozna na ulicy.

— No, to już byłby straszny cham — wtrąciła się ciocia Lucia. A ona przecież na takiego nie wygląda. Zresztą we wszystkich odcinkach widać, że w tym pielęgniarzu coś musi być. A w ogóle to nie krzaczcie z góry. Ona na pewno przyjdzie. W ostatniej chwili wskoczy do pociągu.

Rzeczywiście. Czas płynął (jak to w serialu), a kolejnej damy serca dr Bognara ciągle nie było widać na peronie. Nasz bohater, starannie śledzony kamera, zdołał wykonać spory spacer, potem przedrzeć się przez parę wagonów, a oczekiwane przez wszystkich widzów ujęcie rozgrzanej długim biegiem (i uczuciem) kobiety jakoś nie nadchodziło. Gdy pociąg ruszył ciocia Lucia wyszeptala z pewnym żalem (do reżysera naturalnie): „zo-

baczyła, ona go jeszcze dogoni takówką... Toteż gdy pociąg stanął na stacji — ciocia Lucia była tu pierwszą, po Bognarze naturalnie, która namiętnie wypatrywała czy...

— No i masz za swoje — dogryzła jej kuzynka Zocha. — Nawet w tym serialu życie musiało w końcu postawić na swoim. Kobieta była praktyczna i zawsze to lepszy własny chłop w domu niż kochanek w ciągłych rozjazdach.

Serial

— Jasne, dodał wujek Karol. — A wyobraźcie sobie, że na tej fotografii była np. klasa maturalna z Liceum im. Batorego w Warszawie. Dopiero by się chłopina najęździł po kraju. Zaraz, zaraz... Wujek Karol wyjął z kieszeni komputerkę i zaczął szybko przebrać palcami po przyciskach. Wiecie co, kochani, wyszło mi, że starczyłoby tego na 46 odcinków... To dopiero byłby serial — co? Ale oni zawsze pójdą na łatwiznę. — I tak zresztą skończyło się



45 milionów płyt w siedmiu językach, 45 złotych płyt i 3 platynowe — oto dorobek Duldig, która obecnie wyruszyła na podbój Ameryki.

# "BIAŁY TYDZIEŃ"

w sklepach WPHW przy ul. CIESZKOWSKIEGO 4 i ul. ARMII CZERWONEJ 4

w okresie od 15 do 20 stycznia br.

WPHW zaprasza PT Klientów i informuje, że te sklepy będą bogato zaopatrzone

w tkaniny pościelowe, bieliznę pościelową i ręczniki frotte.

W tym samym czasie również w Domach Handlowych „Pionier” i „Teofil” będą w sprzedaży w dużym wyborze ręczniki frotte i bielizna pościelowa.

102-k

WSS *Spotem*

Oddział Spółdzielczych Domów Handlowych

„CENTRAL”

KORZYSTAJCIE Z NASZYCH USŁUGI

SDH przy ul. Piotrkowskiej 165/169 oferuje:

- wykroje krawieckie;
- ślusarstwo (dorabianie kluczy);
- krawiectwo;
- dziewiarstwo;
- manicure – pedicure;
- repasacja pończoch;
- kaligrafia (wizytówki na drzwi).

W FILII przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 100

- repasacja pończoch;

W SDH w PABIANICACH, ul. KILIŃSKIEGO 1

- wykroje krawieckie;
- ślusarstwo (dorabianie kluczy).

PAMIĘTAJ! „Central” gwarantem wysokiej jakości usług. Będziesz dobrze obsłużony – powiedz innym.

3359-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZBYTU ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

„TECHNOZBYT”

uprzejmie informuje, że prowadzi sprzedaż detaliczną szerokiego asortymentu artykułów i tkanin technicznych, w następujących domach handlowych:

DOM HANDLOWY w ŁODZI, ul. MOCHNACKIEGO 1/3

- tkaniny techniczne surowe, barwione i impregnowane;
- tkaniny obciowe i zastłonowe;
- tkaniny powlekane – kaletnicze;
- wyroby filcopochodne;
- pokrowce siedzeń samochodów „Fiat 125p” i „126p”;
- pasmanterię techniczną;
- artykuły powroźnicze;
- nici techniczne, ozdobne, nici bawełniane 40 (fastygowe);
- wyroby azbestowe;
- inne artykuły.

DOM HANDLOWY w ŁODZI, ul. ŻEROMSKIEGO 58

- odzież roboczą w pełnym asortymencie oraz inną;
- obuwie robocze i profilaktyczne;
- zamki błyskawiczne metalowe i z tworzyw;
- galanterię metalowo-kaletniczą (zamki, klamry itp.);
- pokrowce siedzeń samochodów „Fiat 125p” i „126p”;

Sprzedaż detaliczna dokonywana jest zarówno dla jednostek gospodarki uspołecznionej, jak również dla odbiorców indywidualnych.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

310-k

DO PT ODBIORCÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że z dniem 3 stycznia 1979 roku uległ zmianie

ruchowa obsługa odbiorców energii elektrycznej na terenie miasta Łodzi. Reklamacje o przerwach w dostawie energii elektrycznej należy zgłaszać do pogotowia energetycznego:

- odbiorcy zlokalizowani na obszarze działania Rejonu Energetycznego Łódź-Północ – tel. 334-31 i 609-32.
- odbiorcy zlokalizowani na obszarze działania Rejonu Energetycznego Łódź-Południe – tel. 334-28 i 833-36.

Granica między obszarami działania rejonów przebiega wzdłuż linii: tory PKP Widzew – Łódź Fabryczna ulice Traugutta. 22 Lipca ogród zoologiczny. Zmiana obsługi dotyczy odbiorców komunalno-bytowych i przemysłowych. 3392-k

Nieruchomości

DOM z placem – dzielnica Widzew-Wschód-Janów kupię. Oferty „415” Prasa, Piotrkowska 96

DOM 6-izbowy piętrowy, wolnostojący, c.o. woda, kanalizacja, siła 24 kW, plac 900 m sprzedam. Opoczno, Piotrkowska 102, tel. 32-07 355 g

DOM góralski w Tusznynie-Las, działka 1300 m kw., sprzedam. Tel. 53-47-65, 356-69 278 g

DOM piętrowy, wszystkie wygody – sprzedam. Tel. 16-43-33, Zgierz 398 g

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny w Łodzi na domek lub bloki własnościowe w Pabianicach. Tel. 28-31, Pabianice 174 g

Kupno Sprzedaj

TAKSOMETR kupię. Tel. 679-02 29814 g

BRYLANT czysty kupię. Oferty „343” Prasa, Piotrkowska 96

DOGA błękitnego sprzedam. Tkacka 12/14, m. 11 91 g

APARAT fotograficzny – „Zenit TTL” – sprzedam. Tel. 52-97-01, po 18 312 g

KOZUCH damski turecki sprzedam. Zamenhofs 25, m. 3 402 g

KALKULATOR Casio – trygonometria sprzedam. 379-46 391 g

ŁADNY kozuch damski i młodzieżowy – sprzedam. Tel. 352-63 371 g

RYGŁÓWKĘ kupię lub za miarę na dwuigłówkę „Dürkop”. Tel. 51-51-65 29840-459 g

PELISĘ męską wzrost 165 – sprzedam. Tel. 53-07-39, po 17 367 g

KOMPLET lisów na futro (ciemny brąz) sprzedam. Tel. 51-62-02, po 18 332 g

NARTY nowe – sprzedam. Tel. 51-58-45 421 g

LENCO – stereo, płyty, sprzedam. Rewolucji 1905 r. 24, m. 3, Musiałek 272 g

KAMERA „Super 8” japońska fabrycznie nową (pełna automatyka) sprzedam. Tel. 638-42 241 g

KOZUCH biały sprzedam. 52-47-07 440 g

„CHINON 35 F-EE” fabrycznie nowy, pełnaautomatyczny, japoński fotoaparat – sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 6, m. 22 344 g

MASZYNĘ do szycia produkcyjną (męską) kupię. Tel. 33-41-83 374-464 g

PRASĘ mimośrodową o nacisku 25–30 ton lub więcej kupię. Tel. 345-46, po 18 445 g

Pojazdy

„FIATA 126 p” odbiór natychmiast sprzedam. Tel. 765-08 204 g

NOWA „Syrène R-20” – sprzedam. Maciejowicka 15 240 g

„FIATA 125 – 1500” (1976) sprzedam. Tel. 356-69 277 g

„WARTBURGA” (rocznego) sprzedam. Łagiewnicka 168 a (12–15) 349 g

„FIATA 126 p” nowego – sprzedam. Tel. 51-38-63, po 16 366 g

„FIATA MR” (1976) po wy padku – sprzedam. Rajdowa 10, m. 192, po 16 369 g

„DACIE” sprzedam. Koczańskiego 43, m. 24 377 g

„SKODE” 100 S” sprzedam. Tel. 315-89 298 g

„MOSKWICZA 412” sprzedam. Tel. 324-79 (7–15) 394 g

„NYSE 501”, „Syrène R-20” blacharki do remontu – sprzedam. Tel. 226-21, po 18 405 g

„WARTBURGA 353” (1968) sprzedam. Tel. 844-99

ODSTAPIĘ wkład na „Fiat 126 p” Odbiór natychmiast. Oferty „246” Prasa, Piotrkowska 96

NOWE nadwozie „Zaporozca” – kompletne sprzedam. Oferty „369” Prasa, Piotrkowska 96

SKRZYŃNIE biegów i pompę wodną do „Opla” Kupię. Tel. 53-70-16 296 g

Lokale

M-4 (trypokojowe) własnościowe sprzedam. Tel. 53-70-83 29185 g

POSZUKUJE M-2. Tel. 394-09 (20–22) 381 g

POSZUKUJE mieszkania. Oferty „352” Prasa, Piotrkowska 96

NOWE M-3 Widzew-Wschód zamienie na M-3 lub M-4 – Stefana, Koziny. Tel. 815-65 338 g

M-2 z telefonem (Teofilów) do wynajęcia. Płatne z góry za rok. Oferty „416” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE M-1, M-2. – Oferty „417” Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe lub domek jednorodzinny w Łodzi – kupię. Oferty „388” Prasa, Piotrkowska 96

REŻYSER poszukuje kawalerki na rok. Oferty „365” Prasa, Piotrkowska 96

PBP „ORBIS”

Oddział Transportu w Łodzi, ul. Żniwna 39

podaje do ogólnej wiadomości,

że w związku z zaniechaniem naprawy autobusów

marki

„KARUS” typ 250 oraz „JELCZ” typ 706 RTO

PROWADZI WYPRZEDAŻ CZĘŚCI

DO TYCH TYPÓW POJAZDÓW.

Zainteresowani winni kontaktować się z działem

zaopatrzenia, pokój nr 12 lub telefonicznie w

godz. 7–15, tel. 51-52-55.

102-k

ZAKOPANE – Centrum zamienie mieszkanie własnościowe 23 m na samodzielne mieszkanie w Łodzi. Wiadomość Łódź, tel. 742-80, po 19 208 g

DO wynajęcia M-3 Retki- nia. Tel. 51-14-40, po 17 257 g

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania M-3 w Łodzi. Oferty „255” Prasa, Piotrkowska 96

M-4 własnościowe Obornicka – Lutomska sprzedam. Tel. 874-62, goźdz. 17–21 303 g

LOKALU nadającego się na pracownię i sklep kaletniczy w śródmieściu – poszukuje. Oferty „318” Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA – Rudzka 43, mgr Sobczyński 29536 g

KOREPECYJJI rosyjskiego udziela mgr Kujawa, Włóknarzy 226-34

CHAŁUPNICZTWO przyjmę Oferty „455” Prasa, Piotrkowska 96

CUKIERNIKA do pracy poza Łodzią przyjmę zaraz. Dąbrowskiego 89, m. 28, Łódź, tel. 53-30-02, po 18 263 g

KRAWCOWA na stębnówkę – zatrudnię. Oferty „321” Prasa, Piotrkowska 96

CUKIERNIK potrzebny, warunki bardzo dobre. Oferty „327” Prasa, Piotrkowska 96

ZAKŁAD gastronomiczny – potrzebuje szatniarza, warunki przyjęcia do uzgodnienia. Oferty z podaniem stażu „330” Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ szwaczkę (z kawczyarką) reżysistkę na pół etatu. Tel. 256-21, po 20 332 g

OPIEKUNKA do 3-letniego dziecka pilnie potrzebna. Sienkiewicza 101/109, m. 143, 635-22 w. 158 284 g

OPIEKUNKA do 3-letniej dziewczynki potrzebna. – Tel. 52-75-37, po 16 329 g

OPIEKUNKA do małego dziecka – potrzebna. Tel. 366-61, po 15 293 g

OSOBA do opieki nad chorym, starszym mężczyzną, na stałe lub dobowo. Warunki bardzo dobre. Wiadomość: tel. 762-04 729 g

ROZNE

CYKLINOWANIE bezpytowo, lakierowanie parkietów. Tel. 744-80, Michliński, Zubrowej 25

PRZYJME współpracownika (współpraca) do istniejącej fermy drobiu, Pabianice, tel. 24-02 266 g

ZAPRASZAMY szanownych Klientów do nowo otwartego pawilonu motoryzacyjnego w Łodzi, ul. Tatrzyska 61 (przy W. Wasilewskiej) 28637 g

ZAWIADAMIAMY PT Klientów, że z dniem 10 stycznia zawieszają swoją działalność „Przekąskowy”. Przepraszamy 26731 g

TAPETOWANIE, malowanie mieszkań Jadwiga Wałkowska, al. Kościuszki 58–31. Tel. 767-66 lub 219-83 335 g

TELEFON „8” zamienie na „4” Przeszkole 13, m. 68 354 g

POSIADAM nowego „Zuka”, oczekuje propozycji. Oferty „406” Prasa, Piotrkowska 96

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Wołniak. Tel. 444-77 378 g

POSIADAM wtryskarkę automatyczną, oczekuje propozycji. Oferty „407” Prasa, Piotrkowska 96

ZGINAŁ dog arlekin. – 221-93 413 g

DNIA 5 stycznia zginał wilk (suka) czarny – pod palany w kagańcu Odpro wadzić za wynagrodzeniem. Rogozińskiego 13 a –15, tel. 425-60 340 g

JUSTYNÓW – wycięto w ogrodzie srebrnego świerka. Informacje wynagrodzić. 305-96 291 g

PRZETARG

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska Zakład nr 2 w Łodzi, ul. Zielona 24

OGŁASZA DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego m-ki „Wolga” typu M-21, nr silnika 1022726, nr podwozia 554785, rok prod. 1969, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 46.200 złotych.

Przetarg odbędzie się dnia 26 stycznia br. o godz. 8.30 na terenie Magazynu Ziemiaków przy ul. Konstytucyjnej 47 w Łodzi – pokój kierownika.

Oferenci przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy mieszczącej się przy ul. Małej 5 w Łodzi.

Protokół stanu technicznego pojazdu do wglądu w dziale techniczno-gospodarczym, mieszczącym się również pod w.w. adresem.

Braków w osprzęcie i wyposażeniu zgłoszonego do przetargu samochodu nie uzupełniamy.

Zastrzegamy sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 105-k

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że w związku z przeprowadzaniem pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godz. od 8.30 do 17:

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE  
1. W dniach od 15 do 31 stycznia br. Główno ul. Główna, Płaskowa, Młta, Sucha, Torowa, Zachodnia, Zielona, Zakręt i Piękna.

Sołectwo Wypychów – Wypychów. E. W dniu 19 stycznia br.

Sołectwo Rogoźno – Rogoźno. – „Wola Rogozińska – Wola Rogozińska, – „Kotowice – Kotowice.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyspozytorzy w rejonach: Zgierz – tel. 37-10, 95-k

KORESPONDENCJA Z LONDYNU

Wiele zmieniło się w W. Brytanii w ostatnich dziesięcioleciach. Jeszcze bezpośrednio po wojnie silne były tu tradycje wiktoriańskiej moralności...

Wiele zmieniło się w życiu publicznym W. Brytanii. Skandale korupcyjne w oświacie...

piosenkarska, dostarczył prasie brytyjskiej sporo tematów. Córka królowej, księżniczka Anna...

Wieloletni wykonany modelem smoka na plecach poczuwał do Buckingham Palace. Przy bramie...

Zapisany w policyjnym komputerze

Anna wyszła za mąż, a nie-szczęśliwym konkurentem zainteresowała się brytyjska służba bezpieczeństwa...

Kłopotliwa miłość do księżniczki

„przeznaczył siebie” dla księżniczki, i nie chce do dzisiaj pogodzić się z zawodem.

Jeszcze lepszy temat do opisu dostali dziennikarze, brukowych gazet w rok później, kiedy tuż przed ślubem księżniczki...

Po Małgorzacie — Anna

Ostatnio, co prawda, i w tym murze pojawiły się pęknięcia... Księżniczka Małgorzata, która odrzuciła konkurs kapitana...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 stycznia 1979 roku zmarł nasz ukochany Mał i Ojciec STANISŁAW MALINOWSKI

Dnia 10 stycznia 1979 r. zmarł w wieku 51 lat, wieloletni zastępca dyrektora d.s. koordynacji Ośrodka Rozwoju Przemysłu Lekkiego MIROSLAW LITYŃSKI

SMIERC ANKIETERA. Sabina Lebetier, pielęgniarka, która znalazła zwłoki Colletta...

Niech pan poczeka, teraz sobie coś przypomniałam. Co takiego? Spojrzała na Poirela, który zapalił papierosa...

PIĄTEK, 12 STYCZNIĄ PROGRAM I 11.45 Dla szkół: wychowanie obywatelskie, kl. 7 - Wybór zawodu...

SOBOTA, 13 STYCZNIĄ PROGRAM I 11.30 Studio 2 - Muzyka i dobre obyczaje. 11.40 Sobiesław Zasada...

TELEWIZJA

PROGRAM II 17.00 Dla młodych widzów: „Wspólny start” - film fab. prod. NRD...

PROGRAM I 11.00 Teleranek TDC - w programie m. in. film z serii „Przygody Czarnego Królewicza”...

KOMUNIKAT Telewizja Polska informuje uprzejmie widzów, że ze względu na uzależnienie godzin nadawania...

Dnia 8 stycznia 1979 r. odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 74, ukochany Ojciec, Teś i Dziadziuś ZYGMUNT CHMIELEWSKI

W dniu 9 stycznia 1979 roku zmarła, opatrzona świętymi sakramentami najukochańsza Matka Babcia, przeżywszy lat 65 JADWIGA AMBROZIAK

Dnia 8 stycznia 1979 r., po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 62 odszedł od nas na zawsze drogi: Mał, Ojciec, Dziadek, Brat i Wujek FRANCISZEK LOBKA

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 9 stycznia 1979 r. zmarła w wieku 32 lat, nasza najukochańsza Zona, Matka i Córka JADWIGA JAWORSKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 stycznia 1979 r. zmarł po długich cierpieniach, w wieku lat 35 nasz najstarszy wnuczek, srobie serdeczny i życzliwy młodzieniec JULIUSZ BERTHOLD

DP DZIENNIK POPULARNY - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”